

Grabków – miejsce utracone

Powrót do realiów tradycyjnej wsi w pierwszych latach XXI wieku może wydawać się ryzykowny. Wieś współczesna, „ucywili-zowana” i nowoczesna, wieś usiana antenami satelitarnymi, łącząca się za pośrednictwem telefonów stacjonarnych, komórkowych i Internetu ze światem – to temat czekający na twórców. Ale ta gdzieś z lat 60., czy nieco późniejsza, lecz nieodłączająca od tradycyjnego obrazu...? **Mirosław Osowski**, autor *Świniobicia* nie stara się z tej konwencji wyzwoić. Czy zatem jego utwory mają szansę trafić do współczesnego czytelnika?

Można by rzec, że także w aspekcie aktu twórczego nowość nie jest w tym przypadku kategorii *status nascendi*. Narrator w *Wizycie Jego Ekscelencji, Zaborowskim, Pogrzebie to dziecko*, w innych opowiadaniach jest człowiekiem dorosłym, który bądź ukrywa się za światem przedstawionym (*Świniobicie*), bądź pojawia się w roli członka wiejskiej społeczności (*Szwagier, Cielak, Zabawka*). Niekiedy mamy sytuację, że dorosły narrator wraca we wspomnieniach do czasów, gdy był dzieckiem (*Ja pan z pana, Niemry, Klempner, Rewolwer*). Można zatem mówić o sporym zróżnicowaniu w tym względzie, skoro w dodatku wspomnieniowy charakter opowieści zostaje niekiedy porzucony i centralną postacią stają się Lechu (*Świniobicie*) czy Szwagier (*Szwagier, Cielak*) albo Organiściak (*Zabawka*).

Świniobicie i nowe opowiadania Mirosława Osowskiego są zmienionym wydaniem zbioru opowiadań z roku 2003. Obie wersje różnią się na tyle, iż można powiedzieć, że mamy do czynienia z dwiema zupełnie innymi książkami. Część opowiadań ze zbioru z r. 2003 została włączona do obecnego, inne zaś autor usunął, a na ich miejsce dał nowe (*Matejko od aniołków, Zbrodnia, Smok, Cudzołożnica, Madame Bovary z Grabkowa*), przedstawiające także całociowe ujęcia ludzkich losów, życiowych historii. W wydanym w 2018 r. zbiorze pozostawił jednak te opowiadania z wydania z 2003 r., które podejmują problemy narodowościowe i ich ludzki, lokalny wymiar (*Niemry, Klempner i Rewolwer*).

W opowiadaniach Osowskiego, przy ich różnorodności, istnieje pewna nadrzędna wartość, oś tematyczna. Wszystkie one łączą się z Grabkowem i grabkowiianami, a wieś ta, usytuowana na ziemi łęczyckiej, staje się swego rodzaju miejscem utraconym, miejscem powrotu – ową niezapomnianą, utęsknioną małą ojczyzną. I jest to odkrycie podobne do tego, które staje się udziałem Wiktora Rubena – bohatera *Panien z Wilka* Jarosława Iwaszkiewicza. Istnieje w nim wręcz wewnętrzny nakaz, przymus podróży sentymentalnej w pamięci, wspomnieniach,

poszukiwaniach utraconego „raju młodości”. W opowiadaniach Mirosława Osowskiego znajduje potwierdzenie myśl wyrażona w wierszu Kazimierza Wierzyńskiego *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny: Bo nie ma ziemi wybieranej./ Jest tylko ziemia przeznaczona*.

W jakiejś mierze owo przywiązanie do rodzinnego Grabkowa odpowiada związkom Wincentego Burka z Ocinkiem czy Stanisława Młodożeńca z Dobrociami. A przecież byli i inni twórcy literatury chłopskiej z pobliskich stron: Stanisław Czernik z Zochcina pod Opatowem, Stanisław Piętaś z Wielowsi i Julian Kawalec z Wrzaw pod Tarnobrzegiem. I można by odnaleźć pewne twórcze pokrewieństwa między Mirosławem Osowskim a niektórymi spośród wymienionych pisarzy. Programowy wyróżnik z artykułu Czernika: *Jeśli w wierszu ma być ciało, krew, życie – musi jego materiał być autentyczny – w przeciwnym razie pozostaje zbiorowiskiem pustych słów*, wydaje się być bliski także prozie autora *Świniobicia*.

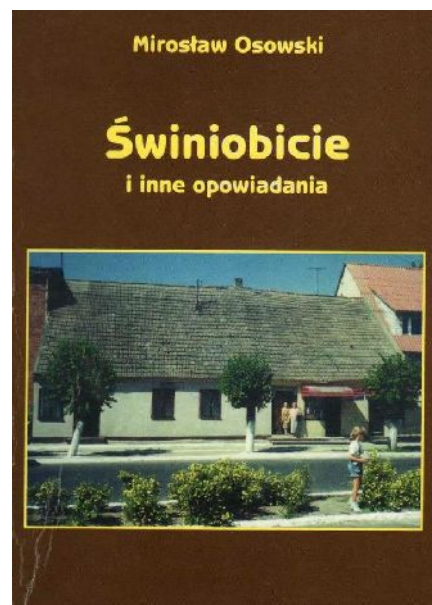
Grabków jako miejsce zdarzenia, powrotu po latach, miejsce koegzystencji Polaków, Żydów i Niemców, losy grabkowie – to różne przejawy owego statusu *glebae adscriptus*, pewnej wierności swym korzeniom. Jawi się ta wieś w swym archetypie swojskości, bez piętna wyjątkowości czy nadzwyczajności, jednakże z urokami lokalnego kolorytu, barwnością postaci, sankcją łagodności nawet wobec ludzkich konfliktów czy dramatów.

Opowiadania Mirosława Osowskiego są ciekawe, sprawnie napisane i niewątpliwie dobrze się je czyta. I nie jest rzeczą najważniejszą, że przynoszą obraz wsi tradycyjnej, bez akcesoriów nowoczesności. Osowski nie dąży w swych opowiadaniach do pokazania „etnograficznego” obrazu wsi, chłopskiej obyczajowości, tradycji, przywiązania do ziemi. Nie panuje tu wszechwładnie gwara jak np. w najwcześniejszym utworze Osowskiego, filozoficznej *Bajce o gadającym koniu*, nie ma drobiazgowych opisów chłopskich zajęć czy prac (nawet kiedy można by tego oczekiwać – jak w opowiadaniu *Świniobicie* czy *Cielak*). Pisarza interesują konkretne sytuacje, a przede wszystkim ludzie. Potrafi interesująco ukazywać różne postaci w banalnej codzienności i w całym ciągu życiowych doświadczeń. I daje się w tym odnaleźć pokłady wrażliwości, humanizmu, ciekawości badacza ludzkich charakterów. To ludzie nie pozbawieni słabostek, wad, małostkowości, zarazem jednak tak bardzo autentyczni w przeżyciach i doznaniach. Czasem padają ofiarą własnej słabości, czasem są uwikłani w „sida” losu, niekiedy noszą z sobą bagaż uprzedzeń i nietolerancji. Ale są też sarmacko otwarci, beztroscy, spontaniczni, dziecinnie śmieszni w swych potknięciach i tęsknotach.

Wszystko to przedstawia Mirosław Osowski prostym, oszczędnym językiem, bez rozbudowanych zdań i wyszukanego słownictwa. Trzeba przyznać, że taki styl prezentowania postaci i opowiadania o ich losach jest funkcjonalny, przekonujący. Widać w warstwie narracyjnej i opisowej dobrą znajomość wiejskich realiów, zainteresowanie

wsią i jej mieszkańcami, humanitarną więź i poczucie wspólnoty. Osowski nie pokazuje chłopa „przykutego do ziemi”, jego bohaterowie wykonują różne zawody, realizują życiowe powołania lub pokazywani są, ujawniają swe osobowości w różnych życiowych sytuacjach. Niektóre opowiadania zawierają całociowe ujęcia fabularne, mają wyraziste zakończenia, inne stanowią „wycinek” zwyczajnego życia, codzienności. Pisarz wyraźnie opowiada się po stronie podstawowych ludzkich wartości, artykułuje potrzebę wrażliwości na drugiego i tolerancji. Trudno byłoby przypisywać opowiadaniom Osowskiego walor oryginalności, nie są one też ani zupełnie nowym spojrzeniem na wieś, ani – tym bardziej – obrazem wsi z początku XXI wieku. Ale sądzę, że to ciekawe, sprawnie i żywo opowiedziane historie ludzkie, przypominające dawne gawędy. Historie, które wciągają czytelnika, odkrywają sporo prawdy o człowieku, „brzemieniu spraw ludzkich”. To opowieści wiarygodne, nacechowane prostotą i humorem, ale i jakąś mądrością odwiecznych prawd naszej egzystencji. I ta ich wartość jest sporym czytelnicznym atutem.

Ryszard Mścisz



Mirosław Osowski, *Świniobicie i nowe opowiadania*. Stalowa Wola 2018.



Rys. Barbara Medajska